

strzały do
karza.
mścicielka
ostroy.

wrażenie wywołane
proces przeciwko 23-
Bonnet, stojący
zastrzelenia 35-
arza dra Ludwika
Oto bliższe szczegó-
lucyjnej afery, które
o obliczu w mo-
ykie dramatyczne:
rta i Armanda Bon-
ami od kilku lat
dzielne dziewczęta
uczają się niezwyk-
dały się znieść

Wyn naryskiego,
W życiu niezwykle
ko borykały się
rsza z nich Marta
uczynia w pewnym
konfekcji damskiej
s była urzędniczką
liem biurze okrę-

ostatnich zauważył
wej siostry niezwy-

Wzrost i rozmowa
traciła humor, sta-
milcząca. Na py-
odpowiadał wymi-
zedł wreszcie mo-
rym stotny star-
dal się więcej
stwierdziła z prze-
kochana jej siostra
Urządziła wów-
nie niesłuchaną a-
że ta wreszcie
la prawdę.

Walczyli ją intym-
z człowiekiem zo-
a lekarzem Arne-
jak utrzymywała
azu udawał przed-
a gdy dziewczyna
o tem, że on ma
jej, że z zę a się
ożeni z Armandą
y się o tem, Mar-
atychmiast do o-

W wyjaśnieniu.
Ciel zachował się
spół sposob cyniczny,
g, w który się po-
natrzyła i dała do-
ly, które spowod-
chmiastową jego

przeciwko mści-
siostry śledzona
liczności paryską
kkiem zaintereso-
na sympatja kie-
oskarżonej, to też
lowieniem przy-
właśniający oskar-
kary.

Rakowski
27-81.
u szu, nosa, gardła
obuc.
owska Nr. 9.
12-2 5-7

Wycieczki
Wycieczki do
Wycieczki do
Wycieczki do

Wycieczki
Wycieczki do
Wycieczki do
Wycieczki do

Wycieczki
Wycieczki do
Wycieczki do
Wycieczki do

Wycieczki
Wycieczki do
Wycieczki do
Wycieczki do

Wycieczki
Wycieczki do
Wycieczki do
Wycieczki do

Wycieczki
Wycieczki do
Wycieczki do
Wycieczki do

Wycieczki
Wycieczki do
Wycieczki do
Wycieczki do

Wycieczki
Wycieczki do
Wycieczki do
Wycieczki do

Wycieczki
Wycieczki do
Wycieczki do
Wycieczki do

ECHO

Rok IV, № 308. Łódź, sobota 29 grudnia 1928 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetry 6 - lamowy:
pod tekstem i w tekście 40 groszy;
za - tekstem 30 groszy; nekrologi i
komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr.
Za wyraz: drobne 15 groszy; po-
szukiwania pracy 10 groszy; naj-
mniejsze ogłoszenie 150 zł. dla bez-
robotnych 1 złoty. — Zamiejscowe:
(bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne
o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówio-
nem miejscu 50 proc., 3-kolorowe
100 proc. droższe. Za termin druku
administracja nie odpowiada.

Redakcja: Zawadzka I. — Admni-
stracja: Piotrkowska II. — Telefo-
ny: 38-28, 228 i 229,
Redaktor lub jego zastępca oraz
dyrektor wydawnictwa przyjmują
od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr.
na prowincji 4.50, zagranicą 9.50
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia
honorarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i
odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 gr.

Niewinne zapytanie.



Ziarkłbym się ciebie, kobieto,
Choć serce lwa mam, nie kota,
Gdybym cie spotkał przypadkiem
Na drodze swego żywota.

Ziarkłbym się oczu, co błyszczą,
Jak oczy groźne Mełista
I ząbków... ale a propos —
Jaki je wstawiał dentysta? rom.

Wielki proces komunistów w Piotrkowie. Rozprawa potrwa trzy dni.

Piotrków, 29. 12. W sądzie
okręgowym w Piotrkowie roz-
począł się
wielki proces komunistyczny.
Na ławie oskarżonych zasiadli:
Lewek Eissig, Wolf Zlotnik, Ro-
man Weissmann, Reisa Rosen-
feldówna, Szmul Rusin, Moryc
Halpern, Alfred Kühle, Irena
Kuzior, Zofja Gawronówna i
Jan Wójcik. Dwaj oskarżeni, a
mianowicie Zygmunt Skowron
i Jakób Richtiger uciekli za-
granicę. Skład trybunału stano-
wią: przew. Ostróżko, sędzio-
wie wotanci Kiszczyński i Ma-
szczyński. Jako obrońcy wystę-
pują dr. Breiter, dr. Ettinger ju-
nior, dr. Landau z Warszawy,
mec. Różycki z Piotrkowa, Cie-
siński z Częstochowy i Krauss-
kopf z Piotrkowa. Oskarża pro-

kurator Izdebski.
Akt oskarżenia zarzuca pod-
sądnym nie tylko przynależność
do partii komunistycznej, ale
również zbrodnie zabójstwa
niejakiego
Zenołowicza z Częstochowy,
dawnego kolegi ze związku
młodzieży komunistycznej, a
nawet akt oskarżenia zarzuca
obwinionym usiłowanie zabój-
stwa Marjana Sosny, również
b. członka partii komunistycz-
nej, do którego komuniści od-
dali szereg strzałów, podejrze-
wując go o zdradę.

Do rozprawy, która w Piotr-
kowie wywołała zrozumiałe za-
interesowanie, wezwano
96 świadków.
Ogromną sensację wywołały
zeznania głównego świadka
oskarżenia Sosny, który omó-
wił szczegóły, dotyczące orga-
nizacji komunistycznej na tere-
nie Częstochowy i Piotrkowa.
Świadek poznał m. in. Romana
Weismanna, jako delegata na
zjazd zw. młodzieży komuni-
stycznej, który się odbył 3-go
kwietnia 1926 r. w Częstocho-
wie.



S. p. Leon Woyciechowski,
ojciec Jerzego, rozstrzelany
przez bolszewików w Kijowie
r. 1919.

Zbrodnia i samobójstwo.



Dom przy ul. Kopernika 33, gdzie w wieczór wigilijny rozegra-
ła się krwawa tragedia miłosna, o której obszernie doniósł
wczorajsze „Echo”.

Łuczakowska wraca do zdrowia.

Władze śledcze przesłuchały ją w oddzielnym pokoju.

Łuczakowska, żona urzędnika
karostwa Grodzkiego, zamiesz-
kała przy ul. Sienkiewicza 62,
która przed niedawnym czasem
astrzelili swą
9-miesięczną córeczkę,
i następnie sama usiłowała ode-
brać sobie życie, jak się dowia-
dujemy, po przewiezieniu do
szpitala miejskiego św. Józefa
szybko
powraca do zdrowia.
Łuczakowska czuje się obecnie
zupełnie dobrze, zachowuje się
normalnie, spaceruje po kuryta-
rach szpitalnych i w najbliż-
szych dniach zostanie wypisana
ze szpitala.
Natomiast po opuszczeniu łóż-
ka przez Łuczakowską, zjawili
się w szpitalu przedstawiciele
policji śledczej, którzy w oso-
bnym pokoju
badali ją
i starali się ustalić przyczyny
tragicznego czynu oraz okolicz-

ności, które pchnęły ją do tak
tego badania trzymane są nara-
potwornej zbrodni. Szczegóły
z w tajemnicy.

GROŹNY POŻAR FABRYKI PRZY ULICY ZAMENHOFA 3. Ogień zniszczył maszyny.

Dzisiejszej nocy o godzinie
2-ej min. 55 wybuchł groźny po-
żar w przędzalni Berlińskiego
przy ul. Zamenhoffa 3.
Przędzalnia Berlińskiego pra-
cowała na trzy zmiany, a w
chwili wybuchu pożaru zatrud-
nionych było
około 40 robotników.
Ogień wybuchł na parterze, w
jednej z sal fabrycznych i objął
momentalnie przedzie, rozpięta

na warsztatach. Pożar w mgnie-
niu oka przerzucił się również
na inne piętra, tak, że zanim
zorientowano się w sytuacji roz-
miary ognia były już groźne.
Niemal wszystkie maszyny obję-
te zostały
rozszalałym żywiołem.
Robotnicy rzucili się do ucie-
czki, pozostawiając w salach fa-
brycznych swe palta i ubrania.
Na ratunek pośpieszyło kilka

oddziałów straży ogniowej, któ-
ra usilnie pracowała nad zlo-
kalizowaniem ognia i aż do świt-
u ratowała trzy piętrowy budy-
nek.
Akcja ratownicza była nad-
zwyczaj utrudniona, płomienie
zajęły całkowicie wnętrze i stra-
żacy zmuszeni byli rąbać dach,
by strumieniami wody dostać
się do najbardziej
zagrożonych miejsc.

pasów transmisyjnych.
Właścicielami posesyj, w któ-
rej znajduje się przędzalnia są
pp. Fabrykant i Rozenblatt.
Straty nieustalone.

Wybuch kotła parowego w ciepłarni. Rodzina ogrodnika ranna.

Warszawa, 29. 12. (Od wł.
kor.) — Wczoraj wieczorem w
ciepłarni podmiejskiej ogrodnika
Karola Bucholca w Jelon-
kach pod Warszawa nastąpił
wybuch kotła parowego
służącego do centralnego ogrze-
wania. Kocioł wleciał w po-
wietrze, zrobił wylot w da-
chu i spadł na pole w odległo-
ści stu kilkudziesięciu metrów
od budynku. Cała rodzina Ka-

rola Bucholca została ranna.
Matkę i syna
pięcioletniego odwieziono do
szpitala. Eksplodowała była tak sil-
na, że w pobliskich domach wy-
leciały wszystkie szkvb.

Uczta artystyczna w Filharmonii.



Piękna uczta artystyczna zgotowała miłośnikom muzyki Łódzka Orkiestra Filharmoniczna z okazji 10-lecia istnienia Związku Zawodowego Muzyków Rzplitej Polskiej (Oddział w Ło-
dzi). Na zdjęciu zespół orkiestry z p. Helena Fotyko i dyr. Bronisławem Szulcem na czele.

TEATR KAMERALNY
Gmach Grand Hotelu, wejście od Traugutta.
Dziś, sobota 29/XII i w poniedziałek 31/XII
o godz. 12 w nocy
**DWA SPECJALNE KARNAWAŁOWE
PRZEDSTAWIENIA.**
Anegdota w 3 akt. L. Pirandella.
„CZŁOWIEK, ZWIERZĘ I CNOTA”
W obsadzie: Marja Kędzińska, Halina Łapiń-
ska, Z. Opolska, Stanisław Janowski, Michałak
Staszewski, J. Woszczerowicz, mały Czesio.
W roli głównej: **MICHAŁ ZNICZ.**
Bilety do g. 7-ej w Cukierni Gostomskiego
(tel. 64-00) potem w kasie teatru.

GEORGE BENOIT
sprawca zamachu na prokura-
tora Fachota.

Poincaré poda się do dymisji?

Konflikt w tonie rządu o dety poselskie.

Paryż, 29. 12. Cała dzisiejsza prasa paryska przynosi informacje o poważnym kryzysie wewnątrz gabinetu Poincarégo. Niektóre dzienniki twierdzą na wet, że dymisja Poincarégo jest kwestią najbliższych kilku godzin.

Konflikt cały wybuchł na tle sprawy podwyżki diet poselskich, która wczoraj była przedmiotem obrad senatu. Jak wiadomo, francuska opinia publiczna pod wpływem agitacji prasowej jest zdecydowanie przeciwna podwyżce diet poselskich, zwłaszcza z powodu niskich płac urzędniczych.

Minister skarbu Cheron oświadczył się jednakowoż za umiarkowaną podwyżką diet poselskich. Z tego powodu natychmiast po wczorajszym posiedzeniu senatu w kuluarach doszło między Poincaréem a Cheronem do bardzo ostrej scysji, ponieważ prezydent ministr. sprzeciwia się podwyżce diet poselskich tak długo, dopóki sytuacja finansowa Francji nie ulegnie jeszcze dalszej wydajnej poprawie.

Wczoraj w południe rozpoczęło się posiedzenie rady mi-

nistrów w tej sprawie. Prasa tu tejsza wyraża przypuszczenie, że Poincaré, który już od dłuższego czasu natrafia na szereg przeszkód, skorzysta z nadarzającej się sposobności i wyzyska tę sposobność, aby wycofać się z gabinetu.

Krótki żywot stowarzyszenia wolnomyslicieli w Łodzi

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło likwidację tej organizacji w całej Polsce.

Warszawa, 29. 12. (Od wł. kor.) — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło decyzję Komisariatu Rządu w Warszawie o likwidacji stowarzyszenia wolnomyslicieli polskich.

W najbliższym czasie nastąpi likwidacja majątku tego stowarzyszenia.

Taki sam los spotka wszystkie prowincjonalne kółka wolnomyslicieli.

Nowe dodatki mieszkaniowe dla funkcjonariuszy państwowych

Przy poniedziałkowej wypłacie pensji styczeńowej funkcjonariusze państwowi otrzymają uzupełnienie dodatku mieszkaniowego.

Uzupełnienie wywołane nie zależy od otrzymanego do tychczas dodatku mieszkaniowego wyniesie 128 zł. 72 gr.

Otrzymają je w Warszawie żonaci urzędnicy państwowi kat. 1, 2, 3 i 4, żonaci sędziów kat. D i C oraz żonaci generałów dwuzł. i generałów brygad.

89 zł. 35 gr. żonaci urzędnicy kat. 5, żonaci sędziów kat. B oraz żonaci pułkowników.

56 zł. 08 gr. żonaci urzędnicy kat. 6, 7 oraz żonaci podpułkowników, majorów i kapitanów. Te same wysokości uzupełnienia otrzymają samotni urzędnicy kat. 3, 4 i 5, samotni sędziowie kat. D, C, B oraz samotni generałowie dwuzł. i generałowie brygad i pułkownicy.

34 zł. 80 gr. — żonaci urzędnicy kat. 8, 9, 10, 11 i 12 oraz żonaci poruczników, podporuczników, starsi sierżanci, sierżanci i plutonowi. Te same wysokości uzupełnienia otrzymają samotni urzędnicy kat. 6 i 7, samotni sędziowie kat. A oraz samotni podpułkownicy, majorowie i kapitanowie.

23 zł. 94 gr. — żonaci funkcjonariusze kat. 13, 14, 15 i 16 oraz żonaci kaprales.

16 zł. 38 gr. — samotni urzędnicy kat. 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15 i 16 oraz samotni porucznicy, podporucznicy, starsi sierżanci, plutonowi i kaprales.

Stawki te odnoszą się tylko do Warszawy, która w ustawie uoszażeniowej zaimeła najwyższe miejsce. W innych miastach wojsłach, podzielenych na 4 klasy, stosownie do liczby ludności, uzupełnienie to jest znacząco niższe.

Np. w mieście, liczącem powyżej 80 tys. mieszkańców (I klasa) funkcjonariusze państwowi w wymienieni powyżej, jako otrzymujący 128 zł. 72 gr., otrzymają tylko 89 zł. 75 gr.

STRZELAŁEM ZA ROSJĘ!

Jerzy Wojciechowski przed sądem.

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu.

Rozprawa wczorajsza przeciw Jerzemu Wojciechowskiemu oskarżonemu o zamach na p. Lizarew, rozpoczęła się pod znakiem wniosków obrony, zmierzających do jej odroczenia.

Sąd jednak zdecydował proces rozpoznać, nie bacząc na nie stawianictwo kilku ważnych świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący sędzia Krasowski zwrócił się do oskarżonego z zapytaniem,

czy przyznaje się do winy?

Wojciechowski, młody przystojny brunet, o wyrazistych oczach i ciemnej, zaczesanej do tyłu czuprynie, wstaje i mówi płynnie i wyraźnie, początkowo po polsku, a następnie po rosyjsku, tłumacząc się, że mówienie po polsku sprawia mu pewną trudność.

Wojciechowski wyjaśnia co następuje:

— Przyznaję się, że chciałem zabić jednego z prowokatorów, który prowokuje organizację emigracyjną w Polsce.

O samym zamachu trudno mi już mówić, bo czas wiele zatarł i wiele szczegółów straciło dla mnie sens — wartość moralną. Jednak ponieważ czynu mego dokonałem na ziemi polskiej, przeto czuję się w obowiązku udzielić sądowi polskiemu wyjaśnienia.

Dokonałem zamachu na jednego z prowokatorów.

Przewodniczący: Prowokator to jest

słowo obraźliwe, proszę więc go nie używać.

Wojciechowski: — Dokonałem więc zamachu, występując przeciw jednej z osób, które przesiadują organizację emigracyjną w Polsce. Zrobiłem to nie pod wpływem afektu, lecz pod wpływem świadomości, że krok tego rodzaju jest konieczny i jeśli ja go nie zrobię, to musi zrobić ktoś inny.

Nie był to z mojej strony akt zemsty za straszne przeżycia osobiste w Rosji i za gwałty popełnione tam na mej rodzinie! Był to raczej akt protestu przeciw

czynom bolszewickim,

wymierzonym przeciw całej Rosji.

Nie mogę zapomnieć tego, co widziałem w Rosji, nie mogę zapomnieć tych potoków krwi, które lały się w moich oczach, ale czyn mój nie był aktem zemsty osobistej, bo wówczas gdy chodzi o krzywdę całego narodu, nie czas mieć się za krzywdy osobiste, choćby takie, jak uśmiercenie ojca.

Nie będę męczył sądu opowiadaniem tego, co widziałem w Rosji. Stwierdzam jedynie, że

to, na com tam patrzył, uczyniło ze mnie aktywnego przeciwnika dyktatury bolszewickiej. Nie mogę zapomnieć widoku piwnice czeki, które zwiędziałem w czasie chwilowego pobytu w Kijowie. Znalazłem tam

krw i mózg najlepszych synów ojczyzny.

Sam w tych piwnicach późnej siedołem po powrocie bolszewików i znam uczucia wyprawdzanych na rozstrzelanie choć to, co przeżyłem, jest setną częścią tego, co cierpieł inni.

Zamach mój więc nie był aktem zemsty, nie miał jednak również na celu protestu przeciw uznaniu Rosji przez Europę. Wyrazem takiego protestu mogłoby być zabójstwo osoby na takim stanowisku, jak Wołkow. Ale po zabójstwie Wołkowa doszedłem do wniosku, że ziemia polska nie jest odnowionym po temu terenem. Ostatecznie czyn mój określam tylko jako

akt samoobrony przeciw działaniu.

mającej na celu rozbić organizację emigracyjną.

Jestem Rosjaninem, choć tu się rodzilem. Odmówiłem przyjęcia polskiego obywatelstwa.

— Uważałem się za skromnego działacza. Sowiety nie dawały mi tu istnieć i pracować, stąd sądząc względem mnie, tak jak i innych, metod prowokacji.

Gdy w r. 1927 miał jechać drogą nielegalną do Rosji, przekonałem się, że ci, którzy mieli mi ułatwić zadanie, byli prowokatorami. Gdy zabito Wołkowa, Sowiety zażądały aresztowania mnie, choć śledztwo władz polskich nie wykryło. Komisarz do spraw polskich w Moskwie zażądał

wydalenia mnie z Polski.

Zabójstwo jest dla mnie wstrętne, ale w moim przeświadczeniu jedyna rzecz, która można zrobić dla Rosji — to zabić bolszewików. Każdy za bity komunista, to krok do oswobodzenia Rosji.

Miałem wiadomość, że członkowie poselstwa na ul. Poznańskiej zajmują się nie działalnością dyplomatyczną, lecz inną robotą i jeśli sąd zechce zarządzić tajność rozprawy...

Przewodniczący: To do rze czy nie należy?

Wojciechowski: A więc na zakończenie przyznaję się, że chciałem zabić jednego z uczestników zbrodni nad narodem rosyjskim.

Przewodniczący: Czy oskarżony znał Lizarew?

Nie. W aucie siedzieli dwie osoby. Przewodziliśmy, że ten, do którego strzelałem, był Lizarewem.

O jego nazwisku dowiedziałem się dopiero od sędziego śledczego.

Sąd przystąpił następnie do zaprzysiężenia świadków.

znania szefa sowieckiej misji handlowej, Lizarewa, jego b. se kretarza Makarenki. Wszyscy zeznają, że Wojciechowski celował wprost w Lizarewa.

Jako pierwszy ze świadków zeznał b.

szofer sowieckiej misji handlowej,

Muszyński.

Zeznał on, iż słyszał 2 — 3 strzały, ale myślał, że to jadały z tyłu samochód lub motocykl wywołuje takie huk motorem. Dopiero z samochodu usłyszał okrzyki „strzelają”.

Obrócił się i zobaczył, iż Lizarew leżał na podłodze samochodu, potem zauważył Wojciechowskiego, stojącego z rewolwerem w ręku.

Zkolei przesłuchano podkom. H. Rotmila, który brał udział w pogoni za uciekającym Wojciechowskim.

Kom. Rotmil, wychodząc ze sklepu u zbiegu Wilczej i Marszałkowskiej, zobaczył uciekającego człowieka, który znikł w bramie domu nr. 68 przy ul. Marszałkowskiej.

— Weszliśmy do tego domu — zeznał kom. Rotmil — i gdy zastanawiano się nad tem, w którą stronę uciekający wpadł z balkonu na pierwszym piętrze wychyliła się jakaś niewiasta, wolałając:

Policeja, proszę na górę!

Wszedłszy do lokalu „Domu Rosyjskiego” na piętrze, za staliśmy tam oskarżonego, który oddał mi rewolwer ze słowami:

— Strzelałem za Rosję!

Przewodniczący: Jak zachowywał się oskarżony?

— Czynnikiem netylko zdenerwowanego, ale i wystraszonego. Nie chciał wyjść na ulicę w obawie przed zlynkowaniem przez tłum.

Na zakończenie kom. Rotmil stwierdził, że Wojciechowski mówił, iż ostatnią kulę przeznaczył dla siebie, lecz

rewolwer mu się zaczął.

Dwaj następni świadkowie, posterunkowy Wł. Dąbrowski i posterownik Bol. Schorek, byli również uczestnikami pogoni.

— Do kogo pan strzelał? — pytał policjant.

— Zabiłem bolszewika — odparł oskarżony.

— Kto on taki? — pytał dalej post. Dąbrowski.

— Nie wiem, wiem tylko, że bolszewik.

— Dla czego pan to zrobił?

— Za Rosję...

— Przecież mógł pan niewinnego człowieka zabić.

— Nie, to bolszewik, znam go z widzenia.

„ZABIŁEM, ZABIŁEM!”

Po przerwie obiadowej listę dalszych świadków otwiera Borys Witman, który znajdował się w lokalu „Domu Rosyjskiego”, gdy wpadł Wojciechowski błąd i podniecony.

Biegnać, wołał: — Zabiłem, zabiłem!... A następnie: — Telefonujcie po policję.

Wobec tego żona kurjera Łukimowa pobiegła do okna, wzywając policję.

Adw. Szyszowski: A więc wzywano policję na żądanie samego oskarżonego?

— Tak.

Sąd odczytał dalej zeznania radcy sowieckiego poselstwa Kociubińskiego, który zeznał:

— Po zabójstwie posła Wołkowa otrzymałem telefon od nieznanego osoby, która oświadczyła, że dzwoni z Berlina i donosi, iż sprawa Ko werty nie obejmuje tych osób, które pomagały mu w zamachu.

Informator obiecywał mi nadesłanie odnośnych dokumentów i na tem rozmowę przerwał.

O otrzymanych wiadomościach poinformowałem naczel-

niką wydziału wschodniego M. S. Z. p. Holówkę.

P. Holówko wyraził powątpiewanie co do prawdziwości informacji, zaznaczając, że zna W. Wojciechowskiego i nie przypuszcza by mógł

on być winnym.

Następnego dnia p. Holówko powiadomił mnie o negatywnych rezultatach rewizji u Wojciechowskiego.

WYJAŚNIENIA NACZ. HOŁÓWKI.

Przed sądem staje p. Holówko, naczelnik wydz. wschodniego M. S. Z. i udziela następujących wyjaśnień:

— Stosunek mój do tej sprawy polega na pewnym nieporozumieniu. Otrzymałem od p. Kociubińskiego wiadomość o podejrzaniach przeciw Wojciechowskiemu, oświadczyłem, że jeśli chodzi o tego Wojciechowskiego, który pracuje w „Russpressie”, to

obawy są płonne.

Później okazało się, że Kociubiński mówi o bracie pracownika „Russpressu”.

UJEMNE ŚWIADECTWO.

Sąd odczytał zeznanie Awrutina, złożone w śledztwie. Świadek ów rzucił cież na emigrantów Siemionowa, Grunewalda i Oziorowskiego. Miał przytem widzieć, jak Wojciechowski spacerował od godz. 2-ej do 4-ej między Poznańską a Wilczą i w pewnej chwili spotkał się z jakimś dwoma ludźmi.

Według tego, co miał jakoby Awrutina słyszeć od emigrantów, zamach był szykowany na posła Bogomolowa.

Przesłuchani potem świadkowie: Piotr Kozłowski i Konstanty Mikołajew, wystawiają Awrutinowi ujemne świadectwo, a p. Mikołajew czyni aluzję, iż był on agentem sowieckim i po spełnieniu swej tajemniczej misji w Polsce wyjechał. Awrutin twierdził np., że widział, jak Wojciechowski spacerował po Poznańskiej od godz. 2-ej do 4-ej, a tym czasem p. Kozłowski widział go około 3-ej na ul. Chmielnej.

P. Mikołajew, adwokat rosyjski, w dłuższym zeznaniu wystawia nader dodatnie świadectwo oskarżonemu, jako wszechstronnie dodatniej jednostce, gorącym partycjocie i altruście.

Na zakończenie przesłuchano brata oskarżonego p. Serguza Wojciechowskiego i jego małżonkę Helenę. Oboje wzruszonymi głosami opowiadają o strasznych przejściach swej rodziny w Rosji i o krótkich scenach, które Jerzy był świadkiem.

Dziś dalszy ciąg zeznań świadków.

Robotnik pod samochodem. Tragiczny czyn bezrobotnego.

Dzisiaj o godz. 4-ej nad ranem został przejechany przez samochód, przed domem przy ul. Piotrkowskiej 4, 57-letni

Bolesław Kapuściński, robotnik, zamieszkały przy ul. Targowej 27.

Nieszczęśliwa ofiara harców samochodowych uległa połamaniu obu nóg. Kapuścińskiego przewieziono karetką pogotowia w stanie b. ciężkim do szpitala św. Józefa.

Wczoraj o godz. 10-ej wiecz. Przejazd 20 usiłował otruci 25-letni

Aleksander Kwietkow, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Lipowej 82.

Przyczyny tragicznego czynu nie są znane. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala przy Zbiornik Miejskiej.

Wykrycie szajki fałszerzy monet. Wszystkich „fabrykantów” aresztowano

Łódź, 29. 12. W ciągu ostatnich kilku tygodni w Szamotułach i okolicy pojawiły się w bardzo dużych ilościach fałszywe 50-groszówki, jedno i dwa złotówki bardzo

precyzyjnie wyrabiane.

Miejscowe organa śledcze przez dłuższy czas bezskutecznie walczyły z szajką sprytnych fałszerzy.

Dopiero w dniu wczorajszym udało się szajkę zlikwidować.

Składała się ona z pięciu osób, a mianowicie: z Jana Bąka i braci Józefa i Florjana Kłósów — lodzian, Franciszki Szabelskiej, mieszkanki wsi Zamo-

rze, w powiecie konińskim oraz 30-letniego Alfreda Hagego, mieszkańca Łęczycy. Hage był prowodyrem szajki i jednocześnie głównym

wykonawcą fałszyfikatów.

Nadto w ręce policji wpadła cała „fabryka” moc metalu do wyrabiania monet oraz pokazana ilość gotowych już pieniędzy.

Aresztowani za wyjątkiem Alfreda Hagego przyznali się do winy i oświadczyli, że kierownikiem „mennicy” był Hage. Występna czwórka osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Koszary w płomieniach. Skuteczna akcja ratownicza strażaków i żołnierzy.

Łódź, 29 grudnia. W dniu o-negdajszym około godziny 10 wieczorem Łęczycza została zalarmowana wiadomością o pożarze

koszar 37 pułku piechoty przy ulicy Kaliskiej 57.

Pożar jak ustalilo przeprowadzone dochodzenie wynikał wskutek zapalenia się belek i sufity od rozpalonych pieców.

Ogień wybuchł podczas snu żołnierzy.

Kłęby dymu i płomieni wzbudziły popłoch wśród żołnierzy. Niebawem przybyła miejska straż ogniowa.

Dzięki energicznej akcji straży i wojska pożar udało się kompletnie zlokalizować w ciągu niespełna

dwóch godzin.

Budynek koszarowy uratowano. Ponadpalali się jedynie sufity i podłogi wewnątrz sal żołnierskich. Na szczęście odbyło się bez wypadków w ludziach.

**LEKARZ
Kobiet**
(JAWNOGRZESZNICA)

W roli głównej
Iwan Petrowicz
wkrótce
„ODEON” - „WODEWIL”

<p>„ODEON” Przejazd 2.</p> <p>OSTATNIE 2 DNI!</p> <p>!!!MURAGANY ŚMIECHU!!! Dawno niewidziany Pati Patachon w obrazie p. t.</p> <p>RIFF i RAFF jako Strażacy W rolach głównych Wallace Beery i Raym. Hatton. Nad program: FARSA. Początek seansów w soboty, niedziela i święta o godz. 12-ej.</p>	<p>„WODEWIL” Główna 1.</p> <p>OSTATNIE 2 DNI!</p> <p>W spelunkach Marokka i Nowego Jorku rozgrywane są przygody miłosne wyjątkowo oryginalnej akcji w obrazie p. t.</p> <p>Marynarze i blondynki W rolach głównych: znany bohater GEORGE O'BRIEN i uśpiękniejsza blondynka Ameryki Lois Moran. Nad program: FARSA. Początek seansów w soboty, niedziela i święta o godz. 12-ej.</p>	<p>„CORSO” Zielona 2.</p> <p>OSTATNIE 2 DNI!</p> <p>WIELKI SENSACYJNY FILM najnowszej produkcji 1928/29 r. z udziałem plejady</p> <p>INDJAN p. t.</p> <p>Władca skalnej doliny Masowe przepiękne zdjęcia. Nad program: FARSA. Początek seansów w soboty, niedziela i święta o godz. 12-ej.</p>
---	---	---

Jak doni...
agencje pra...
swego czasu...
wa celem zb...
znanych tero...
półn...
Na czele prz...
palony, ama...
daktor jedn...
cjonalnych...
nych Herba...
wraz z kilk...
przyjaciółmi...
nieżyj na...
wanie wypp...
noc. Na el...
się; sanie...
technicznych...
liwić bytowa...
nych krainac...
psy, składan...
powiedni zap...
prawa przyn...
taty, które n...
zostałyby be...
nia geografic...
tych najnie...
wałkach glob...
Zdaje się j...
fatum cięż...
Już w pieś...
znaczną czę...
prawy zapad...
dłość na tem...
wpadły w...
przez nie sa...
nurtu, który...
pod kruchą p...
tych niepow...
nik wypraw...
zadecydowa...
szych bada...
kresnem jedn...
zmy...
i zabrnieto...
tepy, z który...
na było w...
psy musiało...
brakło żywn...
zwierzęta rz...

Ponure



Ponure mury ksyku gdzie dzi wle...

BINET - VA

Ukarana

Skoro p...
rza opronie...
radością zatr...
— Przed...
powtórz mi...
powiesz...
A na to st...
Pansard z po...
— Powie...
wall mnie prz...
i że nareszci...
na porachunk...
że zachowa...
kich moich l...
wiedzi, w l...
mnie z obra...
braktem wzz...
ze cierniałem...
nieważ chod...
posagu dla c...
dostatecznie...
wyrzucił mni...
śmiele się pr...
Powiem im...
— Powie...
w reku. Poka...
kim byłes pr...
każdego wie...
Unieś głowe...
rze tych ciem...
— Ciemn...
dziecko, to ni...
kreślenie. Pa...
ciec, był wie...
nieposzlakow...
który miał pr...
do nas, jak c...

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat m. st. Warszawy powołał specjalną komisję, która ma rozstrzygnąć zasadniczo które dziedziny gospodarki miejskiej mogą być oddawane w koncesję, które zaś winny być prowadzone w zarządzie komunalnym. Jak wiadomo szereg przedsiębiorstw zagranicznych zwrócił się do magistratu z propozycją udzielenia koncesji na następujące obiekty: autobusy, metro, spalanie śmieci, hale targowe, chłodnie i t. p. Magistrat tylko niektóre z tych przedsiębiorstw uzna za nadające się do oddania w koncesję.

Począwszy od Nowego Roku skasowany zostanie powtórny przegląd miesza przywożonego w Warszawie, o ile miasto posiada stempel prowincjonalny. Rzeźnicy zapewniają że skasowanie przeglądu miesza prowincjonalnego nie raz drugi w Warszawie odbiło się ujemnie na systemie sortowania i spowoduje podrożenie mięsa warszawskiego. Nie ulega wątpliwości, że gospodnie, mając większe zaufanie do stołecznej go miesiwa, będą żądały tylko tego gatunku, wywołując podwyżkę tego artykułu.

W najbliższych dniach zostanie ogłoszone zarządzenie Komisarza Rządu w sprawie postojów dorożek konnych na asfaltowanych ulicach. Rozporządzenie przewiduje zasadniczo zakaz postoju dorożek konnych na ulicach asfaltowanych.

W związku ze sprzedażą tłuszczów roślinnych w sklepach, Główna Komisja sanitarna orzekła, że tłuszcz musi być sprzedawany w odważonych paczkach, zaopatrzonych w należytą firmę wytwórczą, a nie jak dotychczas się zdarzało wprost z bezfirmowych baryłek.

KRATCZKI.

Trafiło się ślepej kurze ziarno...

Krótkotrwała idylla miłosna.

Nieśmiertelny stał się typ Don Kiszota staczającego walkę z wiatrakami oraz płonącego gorącym afektem miłosnym ku przepięknej i szlachetnej damie Dulcynie. Piękną i szlachetną była Dulcyna w chorej imaginacji obłąkanego rycerza, gdyż w rzeczywistości była to dziewczka karczemna gruba i szpetna. To też jeśli kto obcuje z kobietą brzydką, złośliwi ludzie nazywają ironicznie Dulcynę. Nie myślcie jednak że trzeba być koniecznie człowiekiem obłąkanym by się kochać w kobiecie brzydkiej. Jednokrotnie spotykamy w życiu fakty takie że mężczyzna bardzo przystojny i dobrze usytuowany żeni się z kobietą brzydką nie posiadającą bynajmniej pożądanego posagu.

PANNA JÓZIA.

Częściowe wytłumaczenie

Wypadek samochodowy wojewody.

Aresztowanie szofera.

Ze Stanisławowa donoszą: Onegdaj nastąpiło zdarzenie dwóch samochodów przy ulicy Smolki, auta wojewódzkiego, w którym znajdował się p. wojewoda, z autem p. d-ra Karola Halperna z Włocławca. Szofer wozu dr. Halperna najechał na auto wojewódzkie, które wskutek tego doznało uszkodzenia.

jak zgięcia lewego przedniego błotnika, resoru oraz złamania kierownicy. Szofera Kazimierza Szczepańskiego aresztowano i oddano sądowi do ukarania. Na szczęście w wypadku tym nikt jakiegokolwiek uszkodzenia nie doznał.

Na marginesie zbrodni przy ul. Zawadzkiej. Skąd bandyci biorą broń?

List jednego z naszych czytelników.

Pozwól, Szanowny Redaktorze, za pośrednictwem Waszego poczytnego pisma rzucić zapytanie pod adresem tak hańszliwych jak i poszczególnych władz, skąd czernia bandyci i zbóje

dla sprawniejszego dokonywania napadów, zbrodni, morderstw?

Podczas gdy spokojny obywatel, chcący na drodze legalnej otrzymać pozwolenie na broń dla osobistej obrony, koniecznej — doznaje wszelkich trudności i dobrze musi napocić się, zanim brauning do ręki wolno mu wziąć. — niemal każdy napad, morderstwo, rabunek dokonywa się przy pomocy rewolweru, krwiącego się za pazuchą bandyty

broń palna

bezkarnie.

Czy niema prawa, aby nielegalnych posiadaczy broni palnej poclagnąć do surowej odpowiedzialności? Czy niema możności rozbicia rewolwii wśród metod społecznych i odbierania tajnie utrzymywanej broni? Czy niema możności

wykrycia źródeł.

skąd szumowiny społeczne o trzymują rewolwery?

Powyższe zapytania, nasuwające mi się pod wpływem ostatnio strasznie rozbawiającej przestępczości wśród szumowin społecznych rzucam pod adresem władz, które sądzę właśnie tę kwestię i uspokoiła ludność, rzetelnie zaniepokojona wcale zwiększającym się bandytizmem

Lodzianin.

Sa-wicz.

Dr. med. Józef Lubicz

ORTOPEDA. Specjalista chorób kości, stawów i zniekształceń kręgosłupa i kończyn. Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych. Gdańska 28 tel. 41-46. Przyjmuje od 5-7.

Dr. med. Rakowski

Tel. 27-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Konstanyńska Nr. 9. Przyjmuje 12-2 i 5-7.

Dr. Lewkowicz

Choroby skórne, wenerycz. i płciowe. KONSTANYŃSKA 12, tel. 55-52. Przyjmuje od g. 9-1 i od 6-8 dla pań od 4-5.

Znawcy piją tylko **Herbatę PERŁOWA** mocna aromatyczna i wydajna Firma eg. 140 lat

SPACERKIEM.

Ulegając gorącym namiętnościom p. Józia z Filipem Kuderskim do kina, a następnie do cukierni na lody. Młodzieńciewicz odprowadził ją do domu i długo stali przed bramą prowadząc typową rozmowę dwójki zakochanych ku wielkiemu zdenerwowaniu siedzącego w bramie dozorczy. Najazut Kuderski został przyjęty przez p. Józję w kuchni i siedział ładnie parę godzin, zapytana przez chlebodawczynią, kto zaczął ową miodziadzi, Józia oświadczyła, że jest to jej narzeczony. Józia ma narzeczony, rozesała się błyskawicznie wieść wśród panien służących całej kamienicy. Zdumienie było tem większe, że narzeczony brzydkiej Józji był wcale ładnym chłopcem. Ja go jej odbije oświadczyła koleżankom rezolutna i ładna Stasia.

budynku wypożyczył maski przeciwgazowe od wojska, co przyczyniło się do zlikwidowania pożaru. Po dwugodzinnych przesłuchaniach ogień zlikwidowano. Dach i poddasze spłonęło szczęście. Natomiast parter i pierwsze piętro ocalało. Straży wyrządzone przez ogień sięgają wysokości kilku tysięcy złotych.

Beczka śledzi czy pociąg? Przepelnione wagony.

"Echo" niejednokrotnie poruszało kwestję warunków, w jakich podróżuje się u nas pociągami, wszystko to jednak dotychczas było niczem, wobec tego, co nam między innymi komunikuje

naoczny świadek.

Pomimo, że w dniu 27 b. m. (zaraz po świętach) ruch pasażerski jest o 300 proc. większy, to skład pociągu osobowego Kraków — Warszawa nr. 12 jest normalny. Posiada on tylko 3 wagony 3 kl. i 2 wagony mieszane 1 i 2 kl. Już od Częstochowy wjeżdża

w 3 kl. przepelnione dochodziło do nieprawdopodobnych poprostu rozmiarów. Tam gdzie normalnie jest miejsce 9 było osób 20 — 25, a od Skierniewic bez przesady je chało po 40 osób w przedziale, w tem trzecia część dzieci i kobiet.

Panowie dyżurni atakowani przez podróżnych, by dodali kilka wagonów do pociągu, lub że by pozwolili zająć wolne miejsca w kl. 2 odpowiadali, że muszą wpieryw dostać na to pozwolenie z wydziału eksploatacyjnego.

Pożar na plebanji. Strażacy pracowali w maskach.

Lódź, 29. 12. W dniu wczorajszym około godziny 4 po południu w Kalszu wybuchł pożar

w domu parafjalnym

kościółca św. Józefa. Jak się okazało ogień powstał na strychu wskutek nieostrożnego obchodzenia się przy ogrzewaniu rur rezerwu

aru. Pożar szerząc się z niesłychaną szybkością zaczął obejmować pierwsze piętro budynku, zajętego na mieszkania dla księży. Gęste kłęby grzącego dymu uniemożliwały strażacy ogniowej skutecznej akcję z niszczycielskim żywiołem, lecz komendant strażcy chcąc bezwzględnie uratować zagrożony

Piłka nożna na śniegu.



Moment z zawodów piłki nożnej między mistrzem Berlina Hertha—B. S. C. a czeskim klubem sportowym, które zakończyły się wynikiem remisowym 2:2. (W)

JULIAN KRZEWIŃSKI 58)

JADZIA Z ZAULKA.

Powieść.

— Między drugą i trzecią, w porze obiadowej, to będą pustki. — Będę na pe. Jadzia silnie uściśnęła rękę nieznanemu, a on wsiadł na rower i znikł jej z oczu...

XXVII.

Sprawa Waczińskiego została skierowana do sądu doraźnego. Wprawdzie doręczono mu białe, mydło i artykuły spożywcze, które mu dostarczyły Mańka i Jadzia do więzienia, ale na widzenie się z aresztowanym nie pozwalano.

Dopiero gdy ukończono śledztwo, które prowadzono forsownie i w przyspieszonym tempie, mogły obie dziewczyny widzieć się po raz pierwszy z Małą Stópką. Ponura rozmowa odbywała się w kancelarii sędziego śledczego i w jego obecności.

— Czy matka przyjdzie? — spytał Mała Stópka na wstępie gdy sędzia naglił, aby prędzej zaczęli rozmawiać, gdyż inaczej przerwie widzenie.

— Niewiadomo — informowała go Mańka — Stara się boi.

— Boi się? — dziwił się Wa-

luś, a ironiczny uśmiech usta mu wykrzywił. — Boi się mnie odwieść w więzieniu, pożegnać... A forsory ode mnie nie bała się brać? Co? A ja głupi tak się do niej spieszyłem...

— Matka przyjdzie, przyjdzie... starała się złagodzić jego synowski żal Jadzia. Potem dodała niezręcznie: — Matka napewno przyjdzie pana pożegnać.

— Pożegnać... wyszeptał Waluś zbielełymi ustami. Zatrząsł się cały, jakby go prąd elektryczny przeszedł, aż zadźwięczały kajdany, niby podzwonne za umarłych. Gdy znów zaległa cisza, sędzia zapytał: — No, co? Czy już nie macie sobie nic więcej do powiedzenia?

— Jeszcze chwilkę, panie sędzio — poprosił Waluś. — No, więc spieszc się, bo nie mam czasu — naglił sędzia śledczy.

— Powiedziacie matce, żeby do mnie przyszła. I zapowiedzieć starej, że jak nie przyjdzie przed wyrokiem, to wcale jej nie chcę widzieć. Forsy jej tu nikt nie odbierze, tu nie Baluty...

— Matka się pyta, czy panu czegoś nie brakuje — przypomniała sobie Jadzia.

— Mam wszelkie wygody, prócz najważniejszej. Brak r

wolności...

— Pst, bez takiego gđania, bo przewidzenie — strzeż się ciągle podniesionym głosem. — Co to za jakieś gđyłe żale do społeczeństwa o brak wolności, gdy się o dziecia starało wszelkimi siłami, by tę wolność utracić.

— Oj, panie sędzio — wszedł aresztant w polewkę z urzędniczym sprawiedliwym — niewiadomo, czy to i się starałem, czy też rodzince towarzystwo i inne okoliczności.

— Zgadzam się; ale dam wam przykład waszego kolegi, który wychował się zupełnie w podobnych warunkach. Tutaj praktykowałem i znam was obu, bo z wami miałem nieraz do czynienia. O swoją matkę pijacką, złodziejkę wywiózł stąd do Warszawy i jakoś się trzyma. Uczciwi pracuje.

— Kż to taki? — spytał Waluś.

— Janek Brañowski — brzmiała odpowiedź sędziego. — Uciekł stąd, aby się wyrwać ze środowiska, które ciągnęło go na dno bagniska.

— Ja go znam — wtrąciła się Jadzia do rozmowy — to syn aieciarki.

— I jak tam żyje? — Spytał sędzia Jadzie.

— Nie lubi zawodowej granady — poinformowała go fawelchowej gwarze.

— Pracuje uczciwie? — Tak. Tylko że ze starą ma ciagle przykrości.

— Bardzo mnie to cieszy, co słyszę o Brañowskim, bo zawsze podejrzewałem w nim dobry grunt i dlatego przyczyniłem się bardzo do tego, aby mu jego pierwszą karę odłożono na dwa lata. Pamiętacie Mała Stópka, że to i was przy nim ominęła kara. Cóż, kiedy wkrótce już byliście powtórnie aresztowani, a wtedy i poprzednią karę trzeba było odcierpieć. I któż tu winien?... No dosyć tych wspomnień. Rozmawiajcie, bo tam inni na widzenie czekają.

— Jadzia — rzekł Waluś przy ciszonym głosie, zerknąwszy na sędziego i widząc, że się zagłębił w jakichś papierach — Ty umiesz pisać? Napisz do Berlina do barona Warburga, do hotelu, coś w nim mieszkała, że nie przyjadę. Ale najlepiej za telegram.

Mała Stópka ożywił się. Na chwilę jego apatję rozpuściła nadzieja, iż może ten, który wazył się zorganizować wielkie sprzyśięzenie ku oswobodzeniu go z Mokotowa, jeszcze raz poruszy swoim sprytem i pieniędzmi. Na tem skończyło się widzenie.

Jadzia natychmiast wysłała telegram, który jej zredagował paser, znany pod pseudonimem „Magik”. Był to stary, złodziej

lódzki, który znalazł się na kodeksie kryminalnym, jak skończył prawnik. Był też znanym kombinatorem, do którego nieraz prywatnie zwracał się poszkodowani, gdy chcieli się polubownie ułożyć ze złodziejami o zwrot zrabowanych rzeczy.

Mańka zaprowadziła Jadzie do Magika, gdy ta jej się zwierzyła z kłopotu. Opowiedziała w wszelkie szczegóły rolę Kerka, jaką ten miedzynarodowo włamywacz odegrał w wykradzeniu czterech więźniów z Mokotowa. Magik sam napisał jej depeszę.

„Nie przyjadę, jeżeli nie umożliwicie po raz drugi. Przyrzekam, że ostatni. Nie rozporządzam teraz sobą, choć mam aż za dużo wolnego czasu. Pomóżcie znaleźć mi zagranicą pantofle na moją nogę, bo tutaj wszystkie są za duże”.

— Gwarantuję wam, moje panny — zapewniał je Magik — że ten baron wybornie zrozumie treść takiego telegramu.

— A kogo podpisać? — spytała Jadzia.

— To jest już obojętne — odparł „kombinator”.

Z gotową depeszą pośpieszyła do urzędu pocztowo-telegraficznego i wysłała ją do Berlina. Spiesząc się bardzo, sprawdziła na wszystkich spotkanych zegarek, która jest już go-

dzina. A miała potem ważne powody. Spełniła wszystkie dzisiaj przykre czynności, jakie ją czekały: widzenie z Walusem, wizytę u Magika, wysłanie depeszy do Berlina — i była już do wieczora wolna od tych nieprzyjemnych rzeczy, które trapiły ją w związku z Małą Stópką i jej go aresztowaniem.

Prawie każdy dzień życia w Łodzi dzieliła teraz między dwóch mężczyzn. O ile wszystko to, co dotyczyło Walusia, było dla niej jak koszmarny sen; przykre, ciężkie i nudne — o tyle myśl o tem, co ją czeka w związku z jej znajomością z cyklistą w Alei Cmentarnej, pozwałała odetchnąć przykrościach, na jakie była narażona od czasu, gdy los zbliżył ją z Małą Stópką.

O pierwszej godzinie miała się spotkać z nieznanym w parku Poniałowskiego. Brałowało za ledwie dziesięć minut do pierwszej, gdy w urzędzie telegraficznym spojrzęła na zegar po wysłaniu depeszy. Na szczęście z ulicy Przejazd, gdzie gmach urzędu się znajdował, miała niedaleko do parku, gdzie naznaczył jej spotkanie ten, który zapanował nad jej myślami od czasu, gdy ujrzała go po raz pierwszy pod cmentarzem żydowskim dobrze po północy.

(d. c. n.)

Ostatni

W dniu jutrzejszym w Łodzi odbył się mecz piłki nożnej między drużyną rezerwową z Burzy pabymstrza klasy I i zespołem z Burzy pabymstrza klasy I. Mecz zakończył się wynikiem 2:2.

Nowe b

W ubiegłym tygodniu odbył się pod przewodnictwem burmistrzów łódzkiego, na posiedzeniu komisji, na dalszą akcję zyczeniową wojskowego i stanowiono iż asygnuje 400 zł funduszów na dla ćwiczenia miast gmina z wifa wwasym czenie boiska tysiace złotych w niedługim wykończone.

15 sty

Jak się dowiedzieć 15 stycznia rodzice szkółach łódzkich w pilkę siatkowniczą i mecz strzostwa w dla drużyny

Miedz

Miedzynarodowe odbędą się w Poznaniu powozowej wodów zajmujące Wielkopolski

zatwierd

Na ostatniem zjazd P. Z. L. A. następujące rekomendacje: skok wżyzłka 141,5, dysk Konopacka 66 pań — Konopacka. Brak więc jest następujących pań: Breurerów

Film wr

Trzeżwy Angielski dziennik „Athletic News” tylko omawia olimpiadę w Londynie niebezpieczeństwa w sobie bliźniacza filmowa dla zawodników

TE

„Kupiec wenecki” po południu po ostatni przed zupełnym wstępką. W wtorek, dzień w Teatrze Miejskim parę aktorów i M. Sierki: o godz. 4 nych „Świt, dzień 8.30 „Prawdziwa

Obie sztuki w bezwzględnie po „Brodway” w dzień wieczorem, 1 Początek dzielnicy wienia o godz. 8 „Proces Marjusz” o godz. 4 po południu raz ostatni w sezonie „Długonosy kałowa bajeczka dla dzieci o 12-jej w

TEAT

Dziś o godz. 8 występuje z zupełnym triumfem widowiska. Premiera swawolności „Człowiek, zwierz i la (virtu). Główne role gra St. Janowski (Zwierz), J. Człowiek, zwierz i la (virtu). Główna rola gra St. Janowski (Zwierz), J. Człowiek, zwierz i la (virtu). Główna rola gra St. Janowski (Zwierz), J. Człowiek, zwierz i la (virtu).

SPORT

Ostatni mecz w roku 1928-ym.

L. T. S. G. - Burza.

W dniu jutrzejszym odbędzie się w Łodzi ostatni mecz futbolowy sezonu 1928 r. O godz. 11 przed południem na boisku W. K. S. zmierzy się rezerwowa drużyna L. T. S. G. z Burzą pabianicka o tytuł mistrza klasy B. Ponieważ pierwszy mecz obu powyższych drużyn zakończył się zwycięstwem Burzy w stosunku aż 10:1...

Nowe boiska w Zgierzu i Tuszynie.

Posiedzenie burmistrzów.

W ubiegłym tygodniu odbyło się pod przewodnictwem starosty Rzewskiego posiedzenie burmistrzów miast powiatu łódzkiego, na którym omawiano dalszą akcję wchowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na prowincji. Postanowiono iż każda gmina wyasygnuje 400 zł. z własnych funduszy na zakup sprzętów dla ćwiczących grup. Natomiast gmina zierska postanowiła wyasygnować na wykończenie boiska i strzelnicy 42 tysiące złotych. Boisko to już w niedługim czasie zostanie wykończono.

15 stycznia rozpoczynają się mistrzostwa szkolne.

Jak się dowiadujemy w dn. 15 stycznia rozpoczyna się w szkołach łódzkich mistrzostwa w piłkę siatkową dla drużyn żeńskich i męskich oraz mistrzostwa w piłkę koszykową dla drużyn męskich.

Międzynarodowe wody konne w Poznaniu.

W celu wybudowania specjalnego hipodromu. Organizacja zawodów zamierza się sprowadzić na powyższe konie kilku zawodników amerykańskich.

Nowe rekordy zatwierdzone przez rząd P. Z. L. A.

Na ostatnim posiedzeniu Zarząd P. Z. L. A. zatwierdził następujące rekordy: skok wzwyż pań - Krajewska 141,5, dysk oburącz pań - Konopacka 66,485, pięciobój pań - Konopacka 4066,07 pkt. Brak więc jeszcze protokołów następujących rekordów: 200 m. pań: Breurerówna 26,8, kula...

Film wrogiem amatorskiego sportu. Trzeźwy głos angielskiego dziennika.

Angielski dziennik sportowy „Athletic News” wskazuje w artykule omawiającym najbliższą olimpiadę w Los Angeles, na niebezpieczeństwo, jakie zawiera w sobie bliskość miasta filmowego Hollywood dla zawodników europejskich.

TEATR MIEJSKI.

„Kupiec wenecki” dany będzie dziś, 4 po południu po cenach znizowanych - ostatni przed zupełnym zejściem z afisza. We wtorek, dzień Nowego Roku, dany w Teatrze Miejskim dwa występy teatru parafialnego: „Młody człowiek” i „Kłopoty z miłością”. „Proces Mary Dusan” dany będzie o godz. 4 po południu po cenach znizowanych. „Świt, dzień i noc”; wieczorem, 8.30 „Prawdziwa miłość”.

TEATR KAMERALNY.

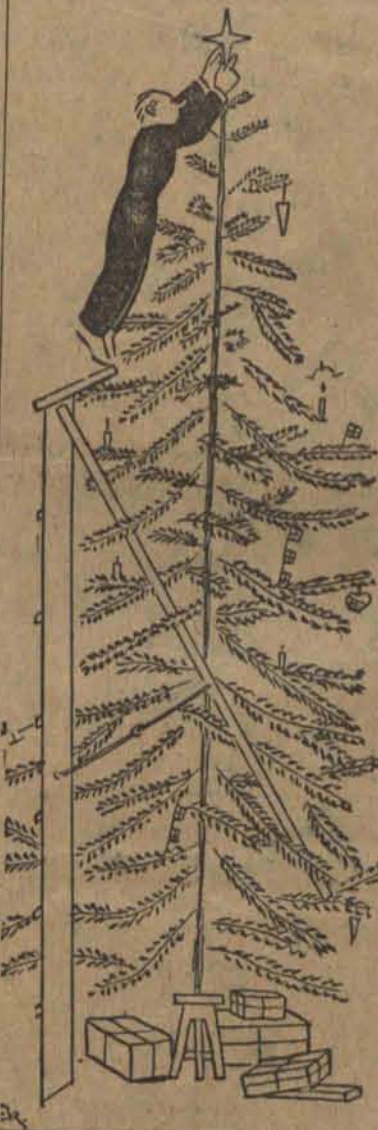
Dziś o godz. 12-iej w nocy Teatriny występuje z zupełnie nowym w naszem teatrze widowiskiem - mianowicie „Premiera swawolnej komedii-anekdotalnej „Człowiek, zwierzę i cnota” (L. uopesta e la virtut). Główne role grają: Michał Znicz (k), St. Janowski (Zwierzę), Maria Rozwadowska (Cnota), Łapińska, Woszczeropolska, Michałak, Staszewski i mały Człowiek Michał Mellna. „Człowiek, zwierzę i cnota” powtórzy się na przedstawieniu Sylwestrowie-dziela.

Sport w kilku słowach.

(-) Świątyni polski narciarz Br. Czech skoczył na skoczni na Krokwi 62 metrów bez upadku, co stanowi nowy rekord polski. (-) Dziś rozpoczynają się w Krynicy hokejowe mistrzostwa Polski przy udziale 6 klubów, a mianowicie A. Z. S. Warszawa, Legia, A. Z. S. Wilno, Klub Łyżwiarzy Poznań, Pogoń - Lwów i Wisła - Kraków. (-) Na wielkie maokalibro we zawody strzeleckie w Berlinie w dniach od 6 do 9 lutego wyjeżdża drużyna polska, złożona z 7 zawodników oraz po jednym przedstawicielu oficjalnym z Min. Spr. Wojsk., P. U. W. F. i Zw. Strzeleckiego. Zawody eliminacyjne odbędą się w dniach 19 i 20 stycznia. Do grupy treningowej wznaczone następujących zawodników: Berezniński, Bobrowski, Bożemski, Bunsch, Dowkont Drohojowski, Golański, Gościelwicz, Kierzkowski, Kaczorowski, Komierowski, Lewiński, Lisowski, Laszkiewicz, Ossowski, Podoki, Różański, Ruciński, Rudowski, Rosolowski, Rutecki, Wasowicz i Wecki. (-) Sekcja higieny przy magistracie warszawskim urucho-miła dla młodzieży 6 bezpłatnych torów saneczkowych i 10 ślizgawek w różnych dzielnicach miasta. Zakupiono 1760 par łyżew i 862 par saneczek. A u nas obecnie się teren saneczkowy i to kto wie, czy obietnica ziści się w roku 1929. (-) Polski Związek Narciarski zamierza wysłać kilku zawodników oraz panie Lotecz-kowa i Polankowa na narciarskie mistrzostwa Francji, które odbędą się w dniach od 13 do 17 lutego w Luchon Superbag-neres. (-) Doskonały środkowy napastnik L. K. S. Król, który w ubiegłym sezonie futbolowym był jednym z najlepszych graczy w L. K. S. - opuścił Łódź ze względów zawodowych, ponieważ nie mógł w Ło-dzi znaleźć odpowiedniej dla siebie posady. Cz. Król powróci do Łodzi i występować będzie w przyszłym roku w L. K. S. -le nie można obecnie przewidzieć, zwłaszcza iż od dłuższego już czasu Króla „kaperują” niektóre kluby warszawskie. (-) Dziś w lokalu Kl. Sport. Hakoah przy ul. Zachodniej 56 odbędzie się konferencja łódz-kich klubów żydowskich celem ujednostajnienia wśólnaracy w najbliższej przyszłości. (-) L. Z. O. P. N. przysłał w poczet swych członków K. S. „Widzewska Manufaktura”. (-) Alaszewski z Turystów i Mikołajczyk z EKS zostali ukarani nagana za niesportowe zachowanie się na ostatnim meczu tych drużyn.

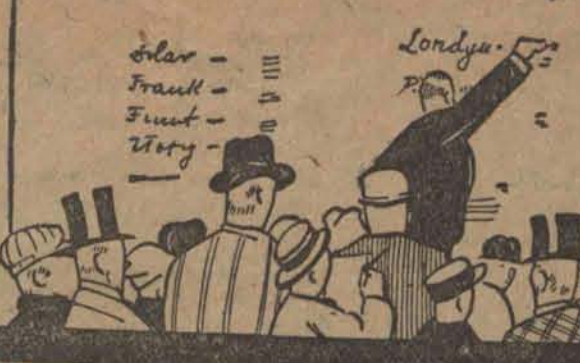
„Marynarze i Blondynki” na ekranie kina „Wodewil”.

„Wodewil” wyświetla jeden z najnowszych obrazów wytwórni „Fox”. Tytuł: „Marynarze i blondynki” (w oryginale: Sharp Shooters). Rola główne odtworzają George O'Brien i Lois Moran. Reżyserował: I. G. Blystone. Treść: Marynarz Robert, poznał przypadkowo w jednym z portów marokańskich, tancerkę Lorette, z którą spędził parę miłych godzin. Loretta zakochała się w Robertcie i podążała za nim do Nowego Jorku, lecz Robert nawet nie przyznał się do znajomości z nią, woląc nowy flirt z kwiatarką Flossie. Dwaj przyjaciele Roberta, Jerry i Jack, oburzeni jego postępowaniem, zmusili go do poślubienia Loretty. Robert odepierał się narzuconemu zarzutom, lecz gorące uczucie Loretty obudziło w końcu wzajemność w jego sercu. Resume: Film w miarę wesoły, w miarę sentymentalny, rozkosznie zagrany przez znakomitą dwójkę aktorską (George O'Brien i Lois Moran) stanowi prawdziwie godziwą i przyjemną rozrywkę. (e)



Tak pan Peluska ubierał swą choinkę.

GIELDA



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Łondyn 43.27, Zurych 58.17 i pół, Berlin 46.75 - 47.15, wy-płata na Warszawę i Katowice 46.925 - 47.125, na Katowice 46.95 - 47.15, Wiedeń 79.415 - 79.675, Praga 367.38.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Łondyn: Notowania końcowe: Nowy York 4.85.65, Holandia 12.07.81, Francja 124.03, Belgia 34.871, Włochy 92.752, Niemcy 20.387, Szwajcaria 25.157, Praga 163.81.

Paryz. Notowania końcowe: Londyn 124.04, Nowy York 25.54 3/4, Szwajcaria 492.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.66 - 57.80, czek na Londyn 24.99 i pół, telegraficzne wypłaty na Berlin 122.457 - 122.744, na Warszawę 57.64 - 57.78.

Nowy York: Notowania koń-cowe: Londyn 4.85 5/8, Paryz 391 5/8, Berlin 23.82 3/4, Wiedeń 14.07, Praga 2.96 i pół, Warszawa 11.25.

BAWEŁNA.

Liverpool, 28. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.34, luty 10.35, marzec 10.40, kwiecień 10.41, maj 10.44, czerwiec 10.40, lipiec 10.41, sierpień 10.33.

Waluty, dewizy i złoto.

W związku z likwidacją rachunków na ulimo miesiąca obroty dewizami na giełdzie walutowej były bardzo małe. Ogólna tendencja dla dewiz nie uległa bynajmniej przez to żad-nemu pogorszeniu, płacono bowiem więcej za dewizy na Londyn 1 i pół gr. (na 1 funcie), na Szwajcarię - 8 gr., na Sztokholm - 7 gr. i na Wiedeń - 3 gr. Cokolwiek słabsza była tylko dewiza na Paryz o pół gr., pozostałymi zaś, jak również dolarami francuskimi zawie-rano transakcje po kursach dotychczasowych.

POŻYCZKI PREMIOWE NIEJEDNOLICIE, PROWINCJONALNE PAPIERY PROCENTOWE ZWYŻKUJA.

Przy bardzo małych obrotach wykazała jednak 4 proc. Poż. inwestycyjna mocna tendencja i poprawiła swój dotychczasowy kurs jeszcze o 75 gr. W dużych ilościach zakupywana była Dolarówka.

mimo jednak początkowej zwzłki, straciła ostatecznie 1 zł 50 gr. Inne pożyczki państwowe nie wykazały żadnych zmian kursowych i nabywane były w przeciętnej notowanych dotychczas w ilościach. Z prywatnych papierów procentowych wielkimi zainteresowaniem darzo-no w dalszym ciągu listy zastawne miast prowincjonalnych które wszystkie osiągnęły dalsze wyżki, jak 5 proc. i 8 proc. m. Lublina, 8 proc. Piotrkowa 1 zł 50 gr. i 10 proc. l. z. m. Radomia 1 zł 25 gr. Utrzymały się bez zmiany 4 i pół proc. ziemskie, zaś 4 proc. ziemskie i 8 proc. m. Warszawy obniżyły się o 25 gr. O tyleż poprawił się kurs 5 proc. l. z. m. Warszawy. Obligacjami komunalnymi nie obrabano dziś zupełnie.

„Riff i Raff -- jako strażacy” na ekranie „Odeonu”.

Trojaki bywa rodzaj komizmu. Komizm sytuacji, komizm postaci i komizm powieści. Ten ostatni rodzaj nie gra w kinie, reprezentującym Niema Sztukę, żadnej roli - co jest zresztą, samo przez się, zrozumiałe. Komedja „Riff i Raff - jako strażacy” wartości swe opierała miała na komizmie sytuacji lecz przedewszystkiem i głównie na komizmie postaci bohaterów Wallace Beery jako Riff i

wrzesień 10.25, październik 10.18, listopada 10.13, loco 10.64 Liverpool, 23. 12. Egipska, zamknięcie: styczeń 18.69, marzec 18.95, maj 19.05, lipiec 19.09, wrzesień 18.99, listopad 18.95, loco 19.35.

Nowy York, 26. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 20.22, luty 20.21, marzec 20.21, kwiecień 20.21, maj 20.22 - 20.23, czerwiec 20.06, lipiec 19.90, sierpień 19.79, wrzesień 19.67, październik 19.56, listopad 19.58, loco 20.55.

Nowy Orlean, 28. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 19.56 - 19.57, marzec 19.62 - 19.63, maj 19.62, lipiec 19.51, październik 19.09, loco 19.36.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 29. 12. Tranzak-cje na Giełdzie Zbożowo-Towa-rowej za 100 kg. fr. st. Warsza-wa. Ceny rynkowe: Żyto 35.50 - 36, pszenica 45.50 - 46, jęczmień brow. 35 - 35.50, - na kaszę 32 - 33, owies jednolity 33.50 - 34.25, otręby żytnie 25 - 25.50, - pszenne średnie 26 - 27, - grube 27 - 28, mąka pszena 65 proc. 7 - 7.5, - żytnia 70 proc. 49 - 50, kuchylniane 50.50 - 51, - rzepakowe 42 - 43, rzepak 86 - 88. Obroty małe.

MAŁE ZAINTERESOWANIE AKCJAMI.

Mimo licznych stosunkowo tranzakcyj ogólne rozmiary obrotów na giełdzie akcyjnej pozostały nadal w bardzo skromnych granicach. Zakupy dotyczyły bardzo małych partii, a pod koniec zebrania popyt ustał prawie zupełnie, to też wiele akcji poniosło dotkliwe straty.

W dziale bankowym po niezmienionym kursie zawierano transakcje tylko Bankiem Dyskontowym. Bank Polski zniżkował znów o 2 zł 25 gr., Bank Zw. Sp. Zarobkowych zaś o 1 zł 50 gr. Akcje chemiczne Kijewskiego i Spiessa oblegały po stałych kursach. Poprawia się natomiast stale w tej grupie kurs Leszczyńskiego, który zwykował jeszcze o 50 gr. Z akcji elektrycznych po wysokim kursie nabywano Brown-Boveri, obniżyła się jednak gwałtownie o 4 zł 50 gr. Siła i Światło. Akcjami cukrowymi i naftowymi w dalszym ciągu nie interesowano się zupełnie. Gru-pa akcji cementowych miała bardzo skromne obroty przy tendencji niezmięnionej. Zakupywano tu Firleya i Łazy po dotychczasowych kursach. Akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla oddawna ustabilizowały swój kurs na obecnym poziomie. W grupie metalowej utrzymały się Lilpony i Modrzejów. Niżej ceniono o 1 zł 50 gr. Ostrowiec i o 75 gr. Starachowice, a tylko Ursus cieszył się

dużym popytem i poprawił swój kurs jeszcze o 25 gr. Akcjami włókienniczymi nie obrabano. Z akcji handlowych utrzymał się przy ostat-nim notowanym kursie Borkowski, po niezmiennym kursie płacono też w końcu zebrania za akcje pożyczycze Haberbuscha.

RADJO-KĄCIC.

Sobota, 29-go grudnia. Warszawa, 1111 m. - 11.56 Sygnal czasu: 15.00 Komunikaty; 15.20 Odczyt p. t. „Znaczenie i zadanie akcji misyjnej” wygłosił Michał Soban-ski; 15.45 Komunikat samorządowy; 16.00 Koncert z płyt gramofonowych; 17.10 Odczyt „Kolejdy polskie - rys historyczny z ilustracją muzyczną” - wygłosił p. Ryta; Gms: 17.35 Odczyt p. t. „Przechadzki artystyczne po Warszawie” - wygłosił p. Adam Hejzel; 18.00 Audycja dla dzieci z Krakowa; 19.00 Rozmaitości reklamowe; 19.30 „Radjokronika” wygłosił dr. Marjan Stepow-ski; 19.56 Sygnal czasu; 20.00 Komunikaty; 21.30 Koncert wieczorny. „Zamek na Czorsztynie, czyli Bojomir i Wanda”, sztuka sceniczna w 3 aktach z muzyką Karola Karłowicza; do 22.00 Komu-nikat lotniczo-meteorologiczny; do 22.20 Komu-nikaty; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Müllera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15) Pełtelmana (Cegielińska 64), H. Niewiarow-skiego (Aleksandrowska 37), S. Jankiele-wicza (Stary Rynek 9). (p)

LUBICZ

Infanta 43, tel. 41-32. orob skórných wene-cznotkolych. Našle gmina kwarcowa. -3 oddiel. nocekalná godz. 8-10 i od 5-8.

S. C. a českým 2.2. (W)

iała potem ważne

wszystkie dzisiaj ności, jakie ją cze-zie z Walusiem, wika, wysłanie depe-na - i była już do-ina od tych nieprzy-zy, które trapiły z Małą Stópką i je-niem. dzy dzień życia w-ła teraz między-gierki. O ile wszy-dro dotyczyło Walusia, jak koszarman-ciężkie i nudne -tem, co ją czeka w- znajomością z cy-i Cmentarnej, po-chnąć po przykro-akie była narażona-ly los zbliżył ją z-

godzinie miała się- znajomym w parku-go. Brakowało za-ięciu minut do- w urzędzie tele-pojrzała na zegar-lepszy. Na szczę-Przejazd, gdzie-ko do parku, gdzie- spotkanie ten, któ-nad jej myślami-urzała go po raz-i cmentarzem ży-ze po północy. (d. c. n.)

Trup w wysokich trawach prerji.

Napad na dzielnicę murzyńską.

Jak wiadomo, stosunki społeczne i narodowościowe wysuwają na plan pierwszy w Stanach Zjednoczonych konflikt między ludnością

białą a czarnymi.

Różnica rasy i spłót warunków gospodarczych sprawiły, że 100 proc. Amerykanie odnoszą się z największą nienawiścią do tubylczych murzynów, obwiniając niejednokrotnie ogół czarnych za postępy jednostek. Tem sobie tylko można wytłumaczyć straszną masakrę murzynów, jakiej niedawno dokonała ludność miasta Blackcity w stanie Texas na tamtejszych murzynach. Zdarzyło się oto, że jeden z murzynów, z zawodu murarz John Patrick zapalał płomienną miłością ku p. Annie Maurice, która wprawdzie była z zawodu tylko pokojowa, ale gardziła jednak złotami murzyna.

Gorycz wzgardzonego murzyna powiększał jeszcze fakt, że Annie Maurice była przystojną dziewczyną, miała wielu adoratorów, których rzekomo darzyła względami. — Wzgardzony John Patrick postanowił się rozmówić z swą pokojówką. W tym celu wybrał się z nią na spacer w prerję, które okalały miasto. Zaklinał ją na wszystko, co jest w świecie najświętszem, aby została jego żoną.

Annie jednak żadną miarą nie chciała przystać na jego prośby, oświadczając, że nigdy

nie będzie żoną murzyna.

Zrozpaczony murzyn, straciwszy panowanie nad sobą, widząc jedynie ponętne kształty kuszącej Annie, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, zniewolił ją. Bojąc się zaś, że wszystko się wyda, udusił ją, a ciało schował w wysokich trawach prerji. Sprawa się jednak wykryła. A ponieważ widziano go, jak siedział na spacer z Annie, podejrzenie padło na niego.

W śledztwie przyznał się do winy.

Został skazany na wieloletnie więzienie. Gdy go prowadzono z sali sądowej do więzienia, pod nieocny tłum, odbił go strażnik i zlinczował. Na wieść o tem mu-

rzynów ogarnęła trwoga, gdyż przeczuwali, że na tem odruch antymurzyński się nie skończy.

I rzeczywiście tego samego dnia rozszalały tłum białych napadł na dzielnicę murzyńską, do my ich podpalili, a

ludność czarną zmasakrował.

Na placu zostało niemniej, jak 57 trupów, okrutnie pomordowanych murzynów. Szkody wynoszą, wedle prowizorycznych obliczeń, wiele milionów dolarów.

Im skromniejsza suknia

tem piękniej w mej kobiecie.

Miały Parvz i Warszawa królowe cnoty. Londyn obrał sobie królowe modv. Najpiękniej ubrana kobieta w Anglii jest podobno mrs. Reginald Fellowes. Dla tem mocniejsze-

go podkreślenia jej zasług nazywają ją jeszcze „cesarzową mody”. Wyższego stopnia mody narszego nie wynaleziono jeszcze, chyba... z dodatkiem wielka.

Koło pani Fellowes powstał wir kobiet i dziennikarzy, które i którzy, za wszelką cenę pragną dowiedzieć się, co „królowa”

myśli o modzie

i jej wymaganiach. I oto, ku zdumieniu interpelantów, pani Fellowes nie chce mówić o tem. Gdzie jednak diabeł nie może, tam baba pośle. Taka ba ba była jedna z reporterek pisma kobiecego. Udało się jej dostać zaproszenie na herbatkę do „cesarzowej”.

Pani Fellowes bioruwała w pogawędce na zwyczaj szurkania w Parvzu ostatniego „cri” mody. Twierdzi ona, że każda kobieta może się

ubrać modnie

w swoim mieście rodzinnem, byle miała trochę gustu, a więcej jeszcze taktu. Nie trzeba w dodatku wiele pieniędzy. Im prostszy jest kostium, im skromniejsze przybranie, tem piękniej w niem kobiecie. Należy tylko długo obserwować swoją figurę, twarz i cerę w luźnej i odpowiednio dopasowanej materjały. Te ostatnie należy wybierać z namysłem i po dokładnem przyjrzeniu si

im. Pani Fellowes przenosi krótki żywot wszelkim klejnotom i ozdobom, noszonym na rękach i szwi, przewidzie czas, że przedmiotw te stana się zupełnie zbędne.

Jak widać z powyższych wynurzeń, „cesarzowa mody” prochu nie wynalazła. Największa ozdoba kobietw była, jest i będzie prostota.

O tem w Polsce wiedzieliś my już dawno.



Dzisiaj niebywała premiera **Najwybitniejszego filmu**
wszystkich czasów!

poświęcony matkom, żonom i córkom, które straciły na wojnie swych najbliższych.

Z dymem pożarów

(Matka nieznanego żołnierza)

Najpotężniejszy epos bohaterski. Cudowna pieśń miłości i zwycięstwa mistrzowskiej reżyserji A. Rydera i A. Dupesa, podniecająca i wzruszająca do łez apologia na cześć pokoju i potępienia największej hańby ludzkości — wojny między ludźmi. Film, stojący wyżej wszelkiej pochwały!

W rolach głównych: **JEAN MURAT i MICHAŁ VERBY.**

Wielka orkiestra symfoniczna pod kierunkiem dyrektora **TEODORA RYDERA.**

Początek przedstawień o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł., ost. o g. 10 wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od zł. 1 — w soboty, święta i niedziele od 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 50 groszy i 1 złoty.

Na wzór Wojciechowicza... Ostatnie spotkanie nad brzegiem morza. Jasnowłosa szatan.

Na tle promiennej, słonecznej przyrody nicejskiej rozegrała się niedawno

niesamowita tragedia miłosna, o której obecnie szeroko rozpisują się pisma francuskie i wlo-

skie. Bohaterami tej tragedji byli 22-letnia, przepiękna Amerykanka, Bessie Durballe, cór-

ka znanego, bardzo bogatego przemysłowca nowojorskiego i 26-letni Anglik, James Shratton bawiący tutaj dla poratowania nadwątlonego zdrowia.

Między młodymi nawiązały się wkrótce

nici gorącego uczucia.

Tak przynajmniej to napozór wyglądało. Naprawdę bowiem kochał tylko on — ona zaś bawiła się tylko lekkomyślnie szczerem uczuciem Anglika i udawała tylko dlań wzajemność.

To też niebawem doszło do konfliktu. James zaczął podejrzewać prawdziwość pięknych słówek demonicznej Amerykanki i zażądał od niej wyraźnego oświadczenia, czy zechce

zostać jego żoną.

Przyszło do gwałtownej sceny. W jej toku Amerykanka, która teraz chciała już ukończyć tę niebezpieczną zabawę, rzuciła w twarz Jamesa straszliwe słowa:

— Wiem, że pragniesz tylko moich pieniędzy! Na tem polega cała twoja miłość!

W Jamesa jakby piorun uderzył. Oddalił się bez słowa odpowiedzi. Ale wieczorem uprosił Bessie o ostatnie spotkanie nad brzegiem morza — w miejscy ustrojem. Tutaj po krótkiej i dosyć obojętnej rozmowie, wyjął z kieszeni

pek banknotów,

rzucił pod stopy jasnowłosego wampira, poczem zawałał: „Wi dżisz, że mam mnóstwo pieniędzy i ich od ciebie nie potrzebuję!”

Następnie strzelił dwukrotnie do Amerykanki, kładąc ją trupem. Po dokonaniu tego czynu popełnił celnym strzałem w skroń samobójstwo. Następnego dnia, rannikiem

znaleziono trupy kochanek.

O przebiegu wypadków poinformował policję przyjaciel Shrattona, który wraz z nim przybył z Londynu. James opowiedział mu wprawdzie o swoim straszliwym zamiarze, ale ów przyjaciel znając egzaltowaną wyobraźnię Jamesa, nie traktował tego poważnie. Tym razem jednak się omylił...

głej, nie widząc go, przechodziła ulicą jakaś starsza ułonna kobieta. Dalsze wypadki nastąpiły w tempie błyskawicznym. Nie namyślając się długo, skoczył chłopak ku kobiecie, porwał ją za rękę i odciągnął na bok, ratując ją

od niechybnej śmierci.

Na miejscu tego wypadku powstało zbiegowisko, a tłum ludzi urządził dzielnemu malcowi burzliwą owację.

Zawody narciarskie w Szwajcarii.



Grupa zawodników narciarskich udająca się na start w Kantonie Bern. (H)

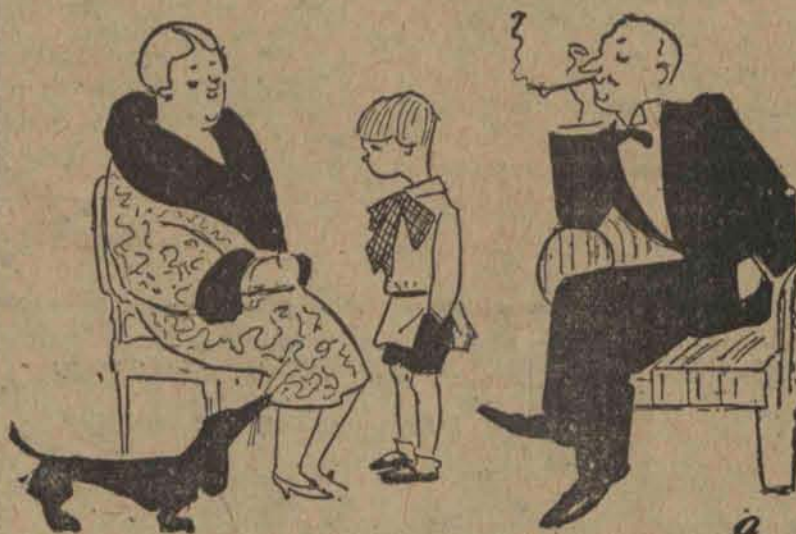
Dr. M. GLAZER.

Zielona 6, tel. 45 - 49.
Choroby skórne i weneryczne.
Dla niezamożnych ceny lecznic.
Przyjmują 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

DOKTOR WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-8. w niedzielę i święta od 9-1. Panie od 3-5.

Pierniki.



Janek: — Mamusi, będą u nas pierniki na Nowy Rok...
Matka: — Skąd wiesz, synku?
Janek: — A bo babcia i dziadek zapowiedzieli w dniu tym wizyte.

Dzielny malec uratował staruszkę życie.

Młodziak amerykański, nie stoi może na tak wysokim poziomie intelektualnym,

jak europejska,

przewyższa ją jednak pod względem tężyzny fizycznej oraz tak wybitnych cech charakteru, jak

kaś dziarską piosenkę. Nagle spostrzegł coś co zmroziło mu krew w żyłach.

Oto z jednej strony nadjeżdżało w szybkim pędzie auto, a z dru-

giej, nie widząc go, przechodziła ulicą jakaś starsza ułonna kobieta. Dalsze wypadki nastąpiły w tempie błyskawicznym. Nie namyślając się długo, skoczył chłopak ku kobiecie, porwał ją za rękę i odciągnął na bok, ratując ją

od niechybnej śmierci.

Na miejscu tego wypadku powstało zbiegowisko, a tłum ludzi urządził dzielnemu malcowi burzliwą owację.

Sensacyjna sztuka.



Scena z sensacyjnej sztuki „Elektryczny fotel” wystawianej ostatnio w Ameryce.

Motory samochodowe nie będą zamarzać.



Specjalnej konstrukcji bomba ogrzewająca motor samochodowy uniemożliwia zamarznięcie w czasie postoju i oddaje automobilistom wielkie przysługi. (H)

MIMOZA

Wielki program świąteczny!

„Złoty Książę”

(Le prince charmant)

Monumentalny dramat wschodni.
W rolach głównych:
Natalja Kowanko i Jacue Catelain!

Następny program:
„Córka Szeika”

Kodakcja: Zawadzka, Piotrkowska, nr: 38-28.
Redaktor lub dyrektor wydawnictwa od godziny 1 do 5.
Cena prenumeraty: Miesięcznie w Warszawie 4 zł. w prowincji 4 zł. 50 gr. Odnoszenie do przeliczenia. Artykuły nadesłane honorarjum uważa się za nieodebrane. Rekopisów zarząd redakcyjny nie zwraca.

Areszt

Poznań, 31 grudnia (or.). Aresztowany został Grzegorz... za pochodzącego z tego się...

Przy

Książeczka Ma... go ojca, króla.

Wóz ni
Złe zał...

Widownia... str... padku stała się... ul. Andr... Dto przed domem... lizniejszym wóz... jechał na 21-letni... Stanisława Bin... zamieszkałego pr... jazd 33.
Binduchowski... kłem jeździ, pcha... ba dwu kołowy w... a obok niego prze... reg wózwoj... jących się po tr... rzec.
Jeden z wozów... śliwie najechał na... skiego, że głowa... się... między... obłe szczęki zosta... ae, czaszka silnic... Ofiarę wypadku... no na stację pog... po nalożeniu opat... nie bardzo ciężki...

W czasie u... świat katolic...